Kraków, 25. maja 1897.

Rok II. **Nr. ~~15~~. 16**



poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują.“
Psalm 126.

Wychodzi 3 razy na miesiąc **t. j. 5, 15 i 25.**

PISMO REDAGUJE KOMITET

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: ***X. Teofil Flis.***

Cena prenumeraty z przesyłką:

w Austryi:		Za granicą:	
rocznie . . .	złr. 2.—	rocznie . . .	złr. 2.50
półrocznie .	„ 1.—	półrocznie .	„ 1.30
kwartalnie .	„ —.50	kwartalnie .	„ —.65

Pojedyńczy numer kosztuje 5 cnt.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem: Redakcya „Prawdy“ Kraków, ulica Kanonicza l. 3. Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 10—11 rano i od 2—4 po południu.

Rękopisów się nie zwraca. — Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

✳ Prosimy o rozszerzanie naszego pisma. — Popierajcie handel i przemysł chrześcijański! ✳

Gdzie rozum chłopski?

Sławny jest u nas wszędzie chłopski rozum t. j. rozsądek, jakim się odznaczają włościanie. Chociaż nieuczeni w szkołach, to jednak posiadają nasi włościanie wielką bystrość w poznawaniu ludzi i rzeczy. Jest to skutek religijności, która sama stanowi już wysoką oświatę, a także skutek twardej szkoły życia, jaką przechodzą. Kto bowiem szczególnie za młodu zazna biedy i ciężką pracą zdobędzie sobie kawałek chleba, temu się zwykle dobrze w głowie rozjaśni, ten umie dobrze potem ocenić cudzą pracę i zasługę.

Ale niema reguły bez wyjątku. Trafi się i między włościanami człowiek, co ma przewrócone w głowie i do rozumu jego nie przemówisz. Ci szczególnie z pomiędzy włościan, co trochę liznęli oświaty i sądzą, że już posiedli wszystkie mądrości, tracą swój chłopski rozum i nie mogą rozróżnić, co złe, a co dobre. Do takich włościan należy widocznie poseł Bojko. Czytając to, co on pisze w „Przyjacielu ludu“ doznaje się bardzo przykrego wrażenia. Człowiek ten rzuca się co chwila najniesłuszniej na stan duchowny, odmawia mu wiary i uczciwości, a to wszystko czyni z taką zarozumiałością i pewnością siebie, jakby był co najmniej Salomonem. Już raz zamieściła „Prawda“ kilka słów w odpowiedzi temu posłowi, które jednak były rzucaniem grochu o ścianę. Obecnie czujemy znów potrzebę i obowiązek podać Szanownym Czytelnikom treść tego, co ów poseł napisał w Nrze 15. „Przyjaciela ludu“, aby nabrali wyobrażenia, jaką to bronią walczy poseł Bojko.

Otóż na wstępie pisze on tak: *„Chrystus powiedział: „Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni będą nazwani synami bożymi“. Wypływa z tego jak najjaśniej, że „Kto czyni niepokój, ten musi być nazwany synem dyabła“. Gazety stańczykowskie, a nawet i „kościelne“ nie nazywają też inaczej tych ludzi i te pisma, które budzą ruch ludowy.*

W tych słowach mieści się sporo fałszu i żółci. Gazet stańczykowskich bronić nie będziemy, bo to nie jest naszą rzeczą, ale o co nam chodzi głównie, to o tę napaść na gazety „kościelne“. Pytamy posła Bojkę, które to gazety „kościelne“ potępiają ruch ludowy i nazywają chłopów synami dyabła? Niech nam wykaże choćby jeden tylko dowód na potwierdzenie tego, co pisze. Wychodzi w Galicyi jedna gazeta kościelna, co tydzień, dwie co miesiąc; więcej

gazet kościelnych, któreby się polityką zajmowały niema u nas w kraju. Otóż **żadna gazeta kościelna nie napisała tego** o ruchu ludowym, co twierdzi p. Bojko, przeciwnie wszystkie są dla ruchu ludowego życzliwie usposobione, a szczególnie Gazeta kościelna, wychodząca co tydzień we Lwowie nieraz bardzo życzliwie o ruchu ludowym pisała i pisze. Wprawdzie gazety kościelne potępiają „Wieńca“ i „Pszczółkę“, „Przyjaciela ludu“ i tym podobne pisma ludowe, ale to dlatego, że te pisma są szkodliwe dla ruchu ludowego i więcej złego niż dobrego chłopom przyniosą. Oświata, którą te pisma dają ludowi, jest podobna do tej oświaty, jaką czasem odbiera syn włościański w szkołach wyższych, że nabędzie trochę nauki, ale traci wiarę, wstydzi się biednego ojca lub matki. Czy to dobra oświata? Czy rodzice mają się cieszyć z takiej oświaty swojego syna? Taką tylko oświatę potępiają gazety kościelne, a nie tylko kościelne, ale i wszystkie dobre gazety. Poseł więc Bojko mija się zupełnie z prawdą i rzuca oszczerstwo na gazety kościelne i tem samem na księży, bo oni wydają gazety kościelne. Pytamy więc, gdzie on podział swój chłopski rozum i czy nie ma przewrócone w głowie do góry nogami?

Dalej skarży się *z „boleścią“* p. Bojko *„na ucisk Duchownych na spowiedziach“*, którego doznają czytelnicy „Przyjaciela“ i tak piszą: *„Wobec tego uważam za swój święty obowiązek stanąć w obronie dręczonego ludu, a biorę sobie Pana Boga za świadka, że mnie do tego skłonił tylko jęk uciśnionego najniewinniej ludu.*

Miły Boże! tak pisze włościanin polski, katolik!! Alboż on nie wie, kto zakazał czytać „Przyjaciela ludu“? wszakże to uczynili nasi Arcypasterze duchowni, Najprzewielebniejsi XX. Biskupi, którzy mają prawo i obowiązek czuwać nad tem, aby złe pisma między katolikami się nie szerzyły. Gdy więc księża nasi tego zakazu Biskupów przy słuchaniu spowiedzi przestrzegają, to oni przez to według zdania p. Bojki *„najniewinniej lud uciskają“!* Więc katolik tak śmie pisać o swoich Biskupach i Kapłanach? Czy myślisz, p. Bojko, że gdybyś jaką inną fałszywą religię wyznawał np. żydowską, to nie miałbyś nad sobą przełożonych? Wszakże żyd obowiązany według talmudu zachować 248 nakazów, i 365 zakazów, a jednak nie uważa się za *„najniewinniej dręczonego“*, a ty człowiecze, chrześcijanie-katoliku przykrzysz sobie, że ci tej lub owej gazetki kościół czytać zabrania? Gdzie twój chłopski rozum?

Nie chcemy długo rozbierać dalszych słów p. Bojki, wspomnimy jeszcze tylko o jednem jego twierdzeniu. Pod koniec swego listu, tak pisze p. Bojko: *„Powie życzliwie o chłopie ksiądz, to zaraz klątwa jak na Stojałowskiego, albo suspenza jak na Szpondra“*. Z tego więc wynika: 1), że tylko ks. Stojałowski i ks. Szponder powiedzieli coś życzliwie o chłopie, a reszta księży nie, 2), że klątwa na księdza Stojałowskiego, a suspenza na ks. Szpondra spadła za to, że powiedzieli życzliwie o chłopie. Ileż to znowu mieści się w tych słowach przewrotności i kłamstwa!? Choćby poseł Bojko był królem całego świata, a nie posłem, nie ma prawa rzucać takiego oszczerstwa na cały stan duchowny i posądzać władzę kościelną o niesprawiedliwość, a księży o nieżyczliwość dla ludu. Gdzież on podział chłopski rozum i kto go ustanowił sędzią nieomylnym nad Biskupami i Kapłanami? Niech zapyta sam siebie p. Bojko, czemby był dzisiaj, gdyby ksiądz nie był tyle razy oczyścił z grzechów jego duszy? czemby był, gdyby mu ksiądz nie był podał tyle razy w życiu przyjaznej ręki, duchownej a może nawet i materyalnej pomocy? Chował się jakiś czas na plebanii w Gręboszowie, niech powie czy go jaka krzywda tam spotkała, czy bardzo go tam uciskano? Troszczono się tam o jego ciało i o duszę, czuwano nad nim we dnie i w nocy i zabraniano mu tego je-

---

KRAKÓW
za rządów socyalistycznych w XX. w.

Zestawił według dziełka Eugeniusza Richtera

J. W.

(Ciąg dalszy).

Wszystko, co było dotychczas, obalone, nasi rządzą. To stało się prędzej, niż się spodziewaliśmy, zaledwie parę lat upłynęło od wyboru Daszyńskiego — a tu już nowy porządek! Co za głowa ten Daszyński!

Idziemy tedy ja, żona, Felek i Mańka — coraz większy ścisk, największy w ulicy Grodzkiej i wokoło zamku. Nowy rząd był zebrany w zamku. Dotychczasowi kierownicy ruchu socyalistycznego ujęli rząd w swe ręce, socyalistyczni zaś radcy magistratu, tworzą obecnie radę miejską. Za dużo tam żydów — to prawda — ale to nasi towarzysze i przyjaciele, oni nam wiele do zwycięstwa pomogli.

Zaledwie zdołałem z moją rodziną przecisnąć się na plac Franciszkański przed magistrat, co chwila słychać wiwaty, okrzyki, skoro się tylko który z radców nowego magistratu pokaże.

Wieczorem przecudne oświetlenie miasta. Pomnik Mickiewicza, Kościuszki, Sukiennice, brama Floryańska, ozdobione czerwonemi chorągwiami, prześlicznie odbijały przy blasku ogni bengalskich. Podobno pomniki te pójdą w kąt, a na miejscu Mickiewicza stanie posąg Daszyńskiego, na miejscu Kościuszki posąg tych, co polegli w walce z dawnym rządem. Przed uniwersytetem ma stanąć pomnik Marksa, na zamku Lassala, a na plantach Bebla.

Do późnej nocy oglądaliśmy oświetlenie miasta. Na Kazimierzu widno było, jak w dzień, wszędzie porządek wzorowy i to bez policyi, bez wojska. To mi życie, to mi się podoba, to jest wzorowy porządek, jaki tylko lud może utrzymać. Na dworcu kolejowym było podobno jakieś zaburzenie, ale któż temu winien? Oto nasi poczciwi stańczycy z pełnemi kieszeniami uciekali gromadnie, gdy się o tem lud dowiedział i nie

dynie, co mu na zgubę wyjść mogło, a czego dziś sam pewno żałuje? Widzicie z tego Czytelnicy, jak Bojko daleko postąpił w „oświacie“ i jak to za jednym zamachem strąca głowy innym, aby tylko swoją głowę pokazać. Oj, pożal się Boże takiej oświaty! Na szczęście, nie jestto prawdziwa oświata, ale tylko powierzchowna. Prawdziwa oświata prowadzi do Boga i każe kochać i szanować kościół katolicki, jak to widzimy u ludu polskiego na Śląsku i w Wielkopolsce, który jest oświecony i szczerze do duchowieństwa przywiązany. Na szczęście Biskupi i Księża stoją wyżej niż p. Bojko i sięgają wzrokiem dalej, dlatego nie ulękną się oni takich szermierzy, nie nazwą ich też synami dyabelskimi, choćby nawet na to zasługiwali. Biskupi i Księża będą dalej nad ludem pracować w nadziei, że prawda zwycięży, lud przejrzy i może sam p. Bojko tego, co teraz pisze, kiedyś wstydził się będzie.

Z Rady Państwa.

Nadzwyczaj powoli postępują prace Izby posłów, a to dzięki niemieckim liberałom i ludowcom, którzy postanowili tak długo przeszkadzać wszelkimi środkami spokojnej pracy parlamentarnej, pokąd językowe rozporządzenia nie zostaną cofnięte. Choć ci Niemcy postępują bez wątpienia niesprawiedliwie i niesłusznie, to jednak kieruje nimi zawsze pewna myśl i jakiś widoczny, choć niemądry cel. Natomiast socyaliści naśladując tych skrajnych i oszalałych Niemców w ich szkodliwej robocie, działają bez wszelkiego rozumnego zamiaru i choć zgóry wiedzą, że nic zgoła nie osiągną, krzyczą i awantury wyprawiają, byleby tylko drugich do spokojnej pracy nie dopuścić. Nie dziw też, że we wszystkich kołach rośnie przeciw nim straszliwe oburzenie, a nawet ich własnym zwolenikom poczynają otwierać się oczy na istotną wartość tych panów, którzy wyłudziwszy mandaty obietnicami, że będą o dobro pracującego ludu dbać, teraz bawią się w prostych awanturników i wytężają wszystkie siły na to tylko, by udaremnić spokojną pracę, mającą przynieść ludowi rzeczywiste korzyści.

To też dzięki robocie niemieckich liberałów i ludowców oraz socyalistów, prace parlamentarne postępują tak powoli, że prawdziwie rozpacz chwyta na myśl, ile to drogiego czasu traci się dla dogodzenia krzykactwu tych zarozumiałych choć niezmiernie pustych stronnictw.

Rząd widząc, że ani spokojne przedstawienia, ani też cierpliwość nie potrafią tych posłów na drogę spokoju i przyzwoitości sprowadzić, postanowił w porozumieniu z większością zmienić porządek obrad Izby w ten sposób, by raz na zawsze przeszkodzić wyprawianiu takich awantur w parlamencie. Dotyczący projekt zostanie prawdopodobnie już w najbliższej przyszłości wniesiony do Izby. Gdyby Izba zmianę taką uchwaliła, możnaby z większym spokojem w przyszłość spoglądać.

Dotychczas nie uchwaliła jeszcze Izba żadnej ustawy, lecz przeprowadziła tylko pierwsze obrady nad kilku wnioskami rządowymi, jak o przymusowych związkach rolniczych, o zmianie należytości sądowych, o przejęciu na własność państwa prywatnej kolei Lwów-Bełzec-Tomaszów. Wnioski te odesłano do właściwych komisyi, które wprzód szczegółowo nad nimi radzić będą, pokąd je znów Izbie do ostatecznego uchwalenia lub odrzucenia nie przedłożą.

Ostatnie posiedzenie Izby z 18 maja było znów straszliwie burzliwe. Na porządku dziennym stał wniosek rządowy, dotyczący zmiany dotychczasowej ustawy o należytościach sądowych. Rzecz sama przez się bardzo ważna, dotyczy w pierwszym

---

chciano ich puścić — a przynajmniej niechby sobie jechali, byle swoje kufry zostawili — i to właśnie dało początek do rozruchów, które jednak nasza straż obywatelska ludowa uśmierzyła. Kilku paniczom podobno zatrzymali manatki, a resztę puścili. Szczęśliwej drogi! Ale dokąd oni właściwie pojadą?

II. Nowe prawa.

Dokąd pojadą? — rozmyślaliśmy na drodze z powrotem do domu. Dziś w Europie wszędzie zapanował socyalizm. Prawda, zapomniałem, w Rosyi nie — tam wprawdzie wybuchła rewolucya więcej nihilistyczna niż socyalistyczna, ale Moskal to stłumił na razie — czy długo się utrzyma, wątpię. W Angli podobno też socyaliści nie zwyciężyli, tosamo w Ameryce. Zresztą co nas głowa o nich będzie bolała! Niech sobie ci wyzyskiwacze nasi idą, gdzie im się podoba! Dzięki nagłości zaś, z jaką przewrot ten nastąpił, nie mogli przynajmniej z posiadłości swoich wiele zabrać. Wszystkie papiery państwowe, listy zastawne, obligacye, bilety bankowe, ogłoszono za nieważne. Mogą te papiery na tapety służyć. Wszystkie nieruchomości, koleje, fabryki, maszyny, narzędzia i sprzęty zabrano na własność państwa socyalnego.

Co to za genialny pomysł! Ja naprzykład, nie jestem już właścicielem tych kilku hebli i piłek, które były dotychczas moją własnością, ale za to jestem współwłaścicielem wszystkich hebli i piłek na całym świecie.

„A proszę cię — pyta się raz moja żona — jakbyśmy mieli domek, czyby go też na własność państwa zabrali?“

„Ej, tego nie — odpowiadam — a zresztą, co tam o lichy domek, choćby go nam zabrali, gdy za to mielibyśmy piękne mieszkanie w mieście np w rynku“.

„Ach, jakbym chciała mieszkać w rynku!“ — mówi moja Kundusia.

„Poczekaj, kochanie, dosyć się wysłużyłem naszej partyi, by mnie nie mieli wynagrodzić. Tylko cierpliwości, moja Kundusiu; widzisz, jak tu wszystko dobrze a szybko się odbywa“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rzędzie biedniejszej warstwy ludu wiejskiego i miejskiego, zdawało się też, że obrady nad tym wnioskiem toczyć się będą poważnie i spokojnie. Nadzieje te jednak zawiodły, gdyż socyaliści w porozumieniu z Niemcami liberalnymi i ludowcami urządzili tak straszliwą awanturę, że Izba nie mogła nawet rozpocząć obrad nad tym ważnym wnioskiem. Krzyki, hałasy, bicia o stoliki i ławki trwały tak długo, że nareszcie przewodniczący nie mogąc porządku przywrócić, musiał zamknąć posiedzenie po **dwugodzinnej hecy**, jaką wyprawiali ci obłudni „obrońcy ludu“. W ten sposób posiedzenie to spełzło na niczem, a gdy się zważy, że wskutek tego udaremniono obrady nad bardzo ważnym wnioskiem i że to posiedzenie Izby kosztowało ludność **4250 złr.** (każdy z posłów — a jest ich 425 — pobiera 10 złr. dziennej dyety!) — nie można prawdziwie znaleść dość słów oburzenia i potępienia dla tych, którzy uzyskawszy dzięki wstrętnej obłudzie mandaty od zaślepionego ludu, igrają teraz w tak bezczelny sposób jego dobrem i krwawo zarobionym groszem!

Wtedy gdy socyalni demokraci marnują czas i siły na robieniu awantur, posłowie z innych stronnictw myślą szczerze o ulgach dla biednej ludności. Oto na posiedzeniu Izby 10 maja przedłożył ks. Fischer poseł z piątej kuryi okręgu rzeszowskiego wniosek, o zupełne zniesienie opłaty za doręczenia pism sądowych po za miejscowością, w której sąd się znajduje. Jakkolwiek opłata ta wynosi tylko $17^1/_2$ ct. za każdorazowe doręczenie, to jednak ze względu na częsty brak gotówki na wsi i na wielką ilość doręczeń, jest dla ludu prawdziwym ciężarem. Wniosek został poparty przez Koło polskie i jest nadzieja, że go Izba uchwali. W chwili, gdy Izba poselska traci czas na awanturach, komisya adresowa Izby prowadzi bardzo poważne obrady. Jest to komisya wybrana przez Izbę celem naradzenia się nad treścią adresu, którym Izba zwykła odpowiadać Cesarzowi na mowę tronową. Otóż komisya ta uchwaliła już projekt adresu wypracowany przez polskiego posła hr. Dzieduszyckiego. Uchwalony projekt jest z tego względu bardzo ważny, że domaga się przyznania większej władzy i szerszego zakresu działania sejmom krajowym, a więc rozszerzenia autonomii czyli samorządu, tak, byśmy znaczną część spraw, ktore obecnie musi Rada państwa we Wiedniu uchwalać, mogli sami sobie uchwalić na Sejmie bez potrzeby udawania się z tem do Wiednia. Zyskalibyśmy więc w ten sposób wiele, bo znając dobrze nasze stosunki moglibyśmy lepsze dla kraju uchwalać ustawy, niż to obecnie w Wiedniu się dzieje, gdzie ustawa uchwalona dla wszystkich krajów, jest dobrą i pożyteczną dla kilku, a dla innych niejednokrotnie szkodliwą. Przy znaczniejszem rozszerzeniu praw Sejmu zyskałoby się także na czasie, gdyż niepotrzebując oglądać się na inne narodowości, na inne kraje i staczać ciężkie walki z nienawidzącymi nas Niemcami, moglibyśmy szybciej i taniej uchwalać potrzebne dla kraju ustawy.

Konieczność takiej zmiany odczuwamy szczególniej teraz, gdy szalona polityka obstrukcyjna prowadzona w Izbie posłów udaremnia prace parlamentarne, a tem samem uchwalenia tak niezbędnych ustaw dla kraju.

Za zmianą taką tęsknią nie tylko Polacy, lecz także i Czesi i część Niemców, kto wie przeto, czy za poparciem rządu nie dałoby się przeprowadzić tych zmian, któreby z pewnością dopomogły do wielkiego rozwoju pojedyńczych krajów austryackich!

Miejmyż nadzieję, że Koło polskie gorliwie o nie starać się będzie!

LISTY.

Z Pisarzowej

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Szanowna Redakcyo!

Doszła nas tu bardzo smutna wiadomość, że w 9 Nrze gazetki Pszczółki zamieszczony jest artykuł z Pisarzowej, podpisany przez stojałowszczyków: Jana Górszczyka, Józefa Górskiego, Piotra Sędzimira i Jana Słowiaka, w którym to artykule podpisani napadają na naszego Drogiego i Czcigodnego ks. Proboszcza Fr. Górskiego za to, że prześladuje stojałowszczyków, zadając Przewielebnemu ks. Proboszczowi nieprawdziwe i nigdy niebywałe zarzuty.

Wiadomość ta napełniła wielkim bólem serca nasze i okryła straszną hańbą całą naszą parafię tak, że nawet ze sąsiednich parafij ludzie bardzo się na to oburzają.

Artykuł ten miał napisać jeden z wyżej wymienionych stojałowszczyków tj. Jan Górszczyk. Jest to człowiek, jak zwykle stojałowszczyk, bardzo małej wiary i jak najgorszych obyczajów, co najlepszym dowodem, że nawet sekretów spowiedzi św. nie boi się przed światem wyjawiać.

Aby zaś nie cierpieć wszyscy za tych paru niegodziwych i uwolnić parafię od tej strasznej hańby, upraszamy Szanowną Redakcyę o łaskawe zamieszczenie w swojem czasopiśmie niniejszego naszego oświadczenia:

I. że ze stojałowszczykami nietylko nic wspólnego nie mamy, ani mieć nie chcemy, ale potępiamy ich niegodziwe postępowanie i gardzimy nimi, jako ludźmi wyrzekającymi się wiary świętej i Pana Boga.

II. przyrzekamy trzymać się ściśle wiary naszej świętej, i słuchać Kościoła świętego i naszych duszpasterzy. Naszego zaś Drogiego i Czcigodnego ks. Proboszcza kochamy całem sercem i życzymy Mu, aby z łaską Pana Boga mógł jeszcze i tych zbłąkanych na drogę prawdy przyprowadzić. — Marcin Serafin, Antoni Górka, Jan Górka człon. komitetu kościel., Jan Słowiak (Bąkowski), Marcin Smoleń, Franciszek Raczek, Wojciech Raczek, Jakób Znamirowski, Jan Serafin, Marcin Lachór, Walenty Ścianek, Marcin Górka, Jan Górszczyk (Sejmej), Józef Zimoń, Michał Rzeszuto, Marcin Uryga, Józef Górszczyk gospodarze i Piotr Sędzimir wójt.

Z parafii Gawłuszowieckiej.

Już 8my rok jestem czytelnikiem „Przyjaciela Ludu“ którego gorliwie w powiecie Mieleckim rozpowszechniałem. Nie chcąc atoli iść ślepo za cudzem zdaniem, badałem dążność tegoż pisma i cel tak wydawnictwa, jak i jego poplecznikó; lecz czegóż się doczekałem? Oto znalazłem maskę, pod którą krył się i kryje interes własny i poparcie innowierców. Ludowi polskiemu potrzeba jedności i zgody, a w tem pismie brak tego. Gdzie zaś brak ducha spójni, tam nie można liczyć na powodzenie sprawy. Gdybyśmy wszyscy kroczyli, ale w zwartym szeregu, naprzód jak jeden mąż, gdybyśmy wszyscy podali sobie dłonie bratnie wsparci na wierze przodków naszych, a pod hasłem dobra wspólnego, zwycięstwo uczciwej sprawy byłoby niechybne i rychłe.

Szukaliśmy tej prawdy i obrony interesów całego kraju, a więc i ludu w „Przyjacielu ludu“, lecz srogo zawiedliśmy się. Bo drodzy bracia w tym niby „Przyjacielu“ trudno dopatrzeć tego! Czyż widzimy w nim ducha patryotycznego lub jaką solidarność? Nie. Jest solidarność, ale w zwalczaniu wszystkiego i wszystkich, co nie idzie ślepo za nim. Tępiono p. Potoczka i „Związek chłopski“, szczwano też na „Prawdę“. Do jedności oni nawołują. Lecz jakaż to jedność? Oto sieją nienawiść zniechęcając lud do duchowieństwa i krytym sztychem podkopują wiarę. Nie tędy droga do podniesienia doli chłopskiej! Wszak od istnienia już Polski legendowej duchowieństwo stało przy ludzie; a przy kolebce narodu Polskiego św. Wojciech znaczył przyszłe granice Polski. Po św. Wojciechu dopiero przyszedł Chrobry i rozszerzając granice sprawił, że w Polsce rósł ład, prawo i pomyślność. Kazimierz Mnich nawraca bałwochwalstwo upadłych Polaków zapomocą „mnichów“, zaś Bolesław Smiały póty przewodził Słowiańszczyźnie całej, póki słuchał swego Biskupa św. Stanisława. Pobożny Krzywousty nawrócił Pomorze i rozpostarł granice aż hen za Odrę. Łokietek odrodził i skupił Polskę przy pomocy św. Jacka i Czesława, a nadto nawrócił Rusinów i pogańską Litwę. Św. Salomea, św. Jadwiga, św. Kunegunda i krew przelana 30tu tysięcy rycerzy pod Lignicą zjednały nam miłosierdzie Boże. Druga Jadwiga sercem nawróciła Jagiełłę i Litwę i przyłączyła odbitą na tatarach Ruś. A wiek XV iście złoty ma takich mężów, jak św. Kazimierz, św. Jan Kanty, ks. Długosz, Biskup Izydor Kijowski.

Później to chciwość osobistej wolności kosztem sprawy publicznej, skrzywienie pojęć, zobojętnienie do wiary przodków, samolubstwo i nadużycia dały możność, że rozrosła się szyzma, że krzyżak-zakonnik się żeni, że protestantyzm górę bierze. Szlachta była potężną liczbą, jak dzisiaj chłopi; ale zamiast zgody, szerzyła rokosze szlacheckie i szyzmę polityczną. To też się rozpoczął upadek Polski. Przeczuł to i przepowiedział wielki Hozyusz i Skarga; ale któżbyta księdza słuchał. I przyszły wojny kozackie, szwedzkie, tatarskie; i ta „Pani narodów“ płaciła haracz sułtanowi! Prawda, że stojąca na czele rządów szlachta trzymała się jeszcze wiary katolickiej, ale też trzymała swoje przesądy i nadużycia i kanonizowała całą swą złą szlacheczczyznę. I za ostatniego króla niemądrego targnęli się na kościoły i osoby duchowne. A koniec tego jaki? Oto **w krwi, dymie i pożarze Pragi znikła Polska z oblicza narodów**. Czemu to znane rzeczy przypominam? Bo „Przyjaciel ludu“ chce na te bezdroża lud polski zaprowadzić. A jeżeli potężne nasze państwo dla braku wiary i zgody upadło, to my schorzali zginiemy niepowrotnie. A że „Przyjaciel ludu“ osłabił wiarę i zgodę w ludzie, toć ślepy chyba tego nie widzi. Ja całego kraju nie znam; ale w powiecie Mieleckim niestety znam już takich zwolenników stronnictwa ludowego, którzy się nie spowiadają, a nawet spowiedź św. lekceważą. Jak zaś nienawidzą duchownych, to ostatnie zebranie wyborcze w Mielcu dosadnie o tem każdego przekonało. Zdawało się nam, że to nie polscy chłopi, lecz polscy żydzi byli na tym wiecu, którzy z kapłanów katolickich szydzą. Nie chcieli słuchać ks. Neherebeckiego, ni ks. Mleczki, ni ks. dr. Kopycińskiego. Wszystko to jest dziełem Przyjaciela ludu. Co gorsza. Niedorostki tracą wiarę i rwą się do krytykowania naszych kapłanów. Ot słyszałem na własne uszy, jak wyrostek 20to letni z Damacyn powiedział: „muszę i ja księdza z Baranowa opisać w gazecie, bo się zawiele do polityki miesza“. Więc taki niedorostek, który zaledwo swoje nazwisko potrafi napisać, już się rzuca na swego proboszcza. A wszystko to jest dzieło „Przyjaciela ludu“. Zochydzał i zochydza naszego Czcigodnego Proboszcza Ks. Dr. Kopycińskiego a niegodzien jest sutanny jego podtrzymać. A kto wynagrodzi krzywdy tysiącom rodzin, których ojcowie i bracia pokaleczeni lub uwięzieni za to, że słuchali rad w „Przyjacielu“ podanych? Nie tędy droga! Wy biedną ojczyznę dalej szarpiecie, wy wzbici w dumę poklaskiem nierozumnych oszpecacie potwarzą najzacniejszych Obywateli. Zatruliście lud, rozszerzyliście zgubne zasady. Pamiętajcie, że wojna domowa kazi charakter narodowy, rozdwaja umysły, kala serca i wiekuiste nieraz zasiewa waśnie. Ale wam o taką wojnę chodzi, by na wierzch wypłynąć, by „władzę“ ująć w swoje ręce na swą wyłączną korzyść, choćby chłop polski miał zginąć z kretesem. Ale chłop polski ma swój rozum „rozum chłopski“ i nie na długo da się za nos wodzić.

Tego przekonania my tu nadwiślańscy chłopi wszyscy; i niniejszem oświadczamy redakcyi „Przyjaciela ludu“, że gazet tych czytać i prenumerować nie będziemy. Jeżeli zaś postaracie się u władzy duchownej o cofnięcie zakazu czytania, co przyrzekł już Dr. Lewakowski uczynić, jeżeli przestaniecie kłótni i szczucia, a weźmiecie się do szczerej pracy nad nami, natenczas nie tylko my dawni zwolennicy, ale wszyscy chłopi staniemy przy was i popierać was będziemy.

Jan Węgrzynowicz. *Józef Bik.*

Przymusowe związki rolnicze.

W dniu 10 maja przedłożył rząd Izbie posłów projekt ustawy nadzwyczaj ważnej dla wszystkich rolników.

Oto dotyczy ona wprowadzenia w życie obowiązkowych związków rolniczych w każdym powiecie sądowym każdego kraju. W szczególności wszyscy posiadacze gruntów służących do gospodarki rolnej lub lasowej, a położonych w obrębie jednego powiatu sądowego mają tworzyć przymusowo związek rolniczy, który służyłby do spełnienia rozmaitych, dla rolników ważnych celów. Celem tych związków byłoby polepszenie stosunków rolnictwa, wzajemna pomoc rolników i skuteczne zastępstwo ich interesów. Związki miałyby utrzymywać wspólne składy i śpichrze dla plonów swoich członków, które na ich rachunek sprzedawane będą. Mogłyby pośredniczyć w zakupnie artykułów potrzebnych rolnikom do wykonania ich zawodu, a więc nasion, ziarna, maszyn i t. p. Mogą utrzymywać na rachunek członków wspólne rzeźnie, piekarnie i inne spółki i przedsiębiorstwa rolnicze i gospodarskie. Związki pośredniczyłyby przy wyrabianiu pożyczek hipotecznych i pożyczek osobistych, a w tym celu mogą zakładać i utrzymywać kasy pożyczkowe, mogą udzielać pożyczek na płody rolnicze, prowadzić biora pracy pośredniczące w wyszukiwaniu robotnika wiejskiego lub miejsca dla niego. Działać przy zaprowadzeniu asekuracyi od ognia, gradu, dla bydła i ubezpieczeń na życie, na starość, na wypadek choroby i kalectwa. Związki będą mogły także starać się dla członków o tanią a uczciwą poradę prawną, i w ogólności zajmować się tem wszystkiem, co członkom korzyść i pomoc przynieść może. Wydatki związków będą pokrywane przedewszystkiem z dochodów i zysków, a dopiero, gdyby te nie wystarczały z dodatków do podatku gruntowego, któreby na członków w miarę potrzeby założone zostały. Członkom będzie przysługiwać prawo wyboru do wydziału związku oraz prawo zabierania głosu na zgromadzeniach.

Projekt rządowy dozwala uwolnienia od przymusu związku właścicieli takich posiadłości, które są przeważnie z lasów złożone.

To są główne postanowienia projektu rządowego, który zresztą jest raczej tylko wnioskiem i propozycyą, by Sejmy potrzebę zawiązania takich stowarzyszeń uchwaliły, gdyż rząd czyni zależnem powstanie takich związków od uprzednich uchwał pojedynczych Sejmów, do których należałoby również bliższe oznaczenie zakresu działania związków.

W ten sposób wejście w życie tych pożytecznych stowarzyszeń zależałoby wyłącznie od Sejmów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wojna na Wschodzie.

Nareszcie skończyła się wojna, która takim strachem przejęła całą Europę. Pokój wprawdzie nie jest jeszcze zawarty, ale przyszło przynajmniej do zawieszenia broni, które zapobiegnie dalszemu rozlewowi krwi i ułatwi zawarcie pokoju. Turcya stawia bardzo ciężkie warunki pokoju, bo żąda od Grecyi nie tylko wypłacenia olbrzymich sum jako odszkodowanie wojenne lecz także odstąpienia pewnej części kraju, co dla Grecyi byłoby szczególnie bolesnem następstwem, gdyż i tak jest państwem o małem obszarze. Jest jednak nadzieja, że Turcyi nie uda się zbytnio wyzyskać biedną Grecyę, gdyż mocarstwa wzięły ją w opiekę i same prowadzą z Turcyą układy o warunki korzystnego dla Grecyi pokoju. Zakończenie wojny powitać należy z tem większą radością, że Turcy upojeni zwycięztwami, poczęli dopuszczać się na ludności greckiej strasznych gwałtów i rzezi. Cierpiały na tem przedewszystkiem biedne kobiety, które same pozbawiały się życia i rzucały się do morza, byle tylko nie dostać się w ręce hańbiących je Turków.

Choć ta Grecya lekkomyślnie rozpoczęła wojnę, żal jednak przejmuje na myśl, że zwycięzca jest poganin — a zwyciężonym naród chrześcijański, który poświęcił życie i mienie swych obywateli dla zjednoczenia się ze swymi rodakami tęskniącymi za ojczyzną i drogą wolnością!

O oraniu ziemi.

(p. Z. Gawareckiego).

(Ciąg dalszy).

Jak orać odłogi?

Jeżeli chcemy jakiś odłóg np. kawał pastwiska lub łąki na pole orne wyrobić, to nigdy do tego prędko i łatwo nie dojdziemy, jeżeli pierwszą orkę albo podorywkę na takim odłogu damy od razu głęboką i w szerokie skiby. Skutkiem bowiem tak niewłaściwie dokonanej podorywki, potworzą się grube bryły ziemi, szczególniej gdy miejsce jest wilgotnawe, które potem przez lat parę przy następnych orkach i bronowaniach przewalają się tylko z boku na bok, nie mogąc być ani dobrze rozpulchnionemi, ani rozdzielonemi. Odłogi takie potrzeba wczas na jesieni zorać w skiby jak najdrobniejsze i nie głęboko, to jest tylko tak, jak jest gruba warstwa korzonków roślin tam będących. Orka taka zostawia się niebronowana na zimę, a dopiero wczas z wiosny przystępuje się do dalszej uprawy i zasiewu przedewszystkiem tych roślin, które znoszą nie bardzo jeszcze przerobioną ziemię odłogową, a które umieją swemi korzonkami wnikać w skiby i je rozdzielać, przygotowując jakby dla następnych zasiewów. Takiemi to roślinami na podorane suche odłogi są proso, a na wilgotnawe kapusta, która może i w roku następnym po sobie następować, kiedy po sprzęcie prosa znowu najlepiej zasiać wczesne żyto.

W taki sposób można przez lat trzy uprawiać suche dajmy na to pastwisko, aby następnie zasiawszy mięszaninę traw z koniczyną czerwoną lub białą stosownie do gatunku gruntu, zapewnić sobie znowu na długie lata żyzne pastwisko. W taki też sposób łąki wilgotnawe wprawdzie, ale nie mokre, skoro zarosną mchem, małe wydając sprzęty siana i to lichego, przez uprawę kapusty, a po niej żyta lub pszenicy, tak można wyrobić i oczyścić ze mchu i lichych roślin, że gdy następnie obsiane zostaną mięszanką dobrych traw z koniczyną szwedzką, utworzą łąki dwukośne, obficie dostarczające i to w najlepszym gatunku siana.

Jak użyźniać mokre łąki?

Łąki zaś mokre nie zdolne są do takiej uprawy celem polepszenia; one bowiem wprzód przedewszystkiem powinny być gruntownie obsuszone za pomocą rowów.

W Galicyi mamy wiele bardzo lichych łąk i pastwisk, któreby tylko w powyższy sposób dały się poprawić, to jest przywrócić do stanu przynoszącego znacznie większy jak teraz pożytek. Odłogi takie bardzo często wymagałyby pewnego użyźnienia, mianowicie dodatku zwykle tu brakujących części mineralnych. Nawożenie gnojem stajennym nie tyle jest odpowiednie, co nawiezienie w jesieni w drugim roku uprawy tych zdartych odłogów, kainitu i mączki żużlowej Thomasa. Na mórg takich odłogów bierze się już co najmniej 2 centnary metryczne kainitu, a 3 centnary metryczne żużlowej mączki Thomasa. Nie trzeba tu skąpić tych użyźnień mineralnych i używać ich mniejszą ilość jak podana powyżej, boć potem odłóg zamieniony znowu w pastwisko lub łąkę przez długie lata ma wydawać paszę lub siano. Nie należy też dawać jednego tylko z tych użyźnień np. samego kainitu lub samej tylko mączki żużlowej, gdyż oba te mineralne nawozy gdy są jednocześnie użyte, dopełniając się nawzajem wydają najlepszy skutek co do obfitości sprzętu.

Bezstronne zapatrywania na dzisiejsze sprawy.

Przez Pawła Ziemiańskiego z Trześniowca

(Ciąg dalszy).

Byłem zły na księży sądząc, że nam nieprzychylni, że nas bałamucą, a tylko panom z rozkazu Biskupów służą. A to wszystko się we mnie działo, odkąd prze-

jąłem się zasadami tych przewrotnych nauczycieli. A *potem* zrobiłem się takim odważnym, mądrym, nie przekonanym i to w krótkim czasie. (Piszę to z własnego doświadczenia i każdy się o tem przekonasz, tylko się zastanów dobrze nad tem). Potem więc rozumi sobie niejeden, że już inaczej będzie robił. I robi tak, jak mu się podoba. Już czem innem się nie trudni, tylko polityką. I tak się teraz ludzie rozpolitykowali, że i kobiety i dziewczęta i dzieci szkolne tylko o polityce mówią. Zapomnieli biedacy, co powiedział Pan Jezus nasz Zbawca i *prawdziwy* Nauczyciel: „Szukajcie najprzód Królestwa Bożego i Sprawiedliwości Jego, a to reszte będzie Wam dodano“, albo „cóż pomoże człowiekowi cały świat zyskać, jeśli duszę straci“.

Dziś więc każdy robi co chce. Może bluźnić, może kłamać, oszukiwać, ale przyjdzie czas, że się wszystko skończy. I jego polityka, i jego zabiegi i jego upor i buta i zawziętość, to niedługim czasem. *potem* wszystko śmierć przełamie, skruszy i zwycięży. I stanie *potem* w obec Boga Wszechwiedzącego Sędziego i zdawać będzie rachunek z swego życia, ale jaki? odsłonią mu się jego sprawy i działania ale jakie? Zadrży tam niejeden mądry i przestraszy się najodważniejszy, zadrży tam na widok zagniewanego Sędziego i ten, który tu nie wierzy, a tam to już zmierzy.

Zadrżą tam i panowie Redaktorowie, którzy lud oszukiwali i od prawdziwej nauki i Kościoła go odrywali. Zadrżą!... bo tam nie będzie już nowych wniosków ani projektów, ale jeden nieodwołalny! Tak więc będzie *potem*... Więc dla marnych zysków, których nam nawet nigdy dać nie możecie sami od siebie za darmo ale naszym kosztem i to napewne większym aniżeliby ten zysk był, tak, że się nie opłaci skóra za wyprawę. Że zamiast spokoju sumienia dajecie nam gorycz, więc my wam mamy wierzyć i słuchać waszego przewrotu i wyglądać od was gruszek na wierzbie. Nie, nigdy! Niech tam kto chce wierzy, bo będą tacy, dla czegóżby nie byli. Przecież złe to się samo czepi człowieka, ale dobrego to i przylepić nie można. Bo natura człowieka sama z siebie jest złą, nie trzeba jej gorszyć. Ale dla tego że wy wmawiacie w lud i wielu tak utrzymuje, że zakaz czytania waszych pism jest niesłuszny i że one są tylko dobre, więc czy dlatego są wolne od cenzury? Przecież Przykazania Boskie od samego Boga nakazane zakazują kraść, zabijać, cudzołużyć, fałszywe świadectwa głosić, a jednak kto chce grzeszyć, na to niezważa, ale wbrew woli Bożej i kradnie i zabija i w nieczystości żyje, tak jak i wy fałszywe wieści głosi. Czyż więc dlatego że jedni i drudzy tak żyją, więc przez to straci Pan Bóg na tem, że jego przykazań ludzie nie pełnią? Taksamo i tu rzecz się ma. Zakaz pozostanie zakazem, a grzech pozostanie grzechem, pomimo waszych protestów. Duchowieństwo jak dawniej, tak i teraz będzie zwalczać złe, a zaszczepiać dobre. Chocby Was było 10 razy więcej przeciwnych Duchowieństwn i Kościołowi, to choć mała garstka zostanie przy Kościele i Duchowieństwie, które jest strażą Kościoła, to ta garstka będzie walczyć i fałsz i kłamstwo zwycięży. A wtenczas to się Kościół prawdziwie oczyści jak złoto w ogniu, albo ziarno na młynku i odmłynkuje się ziarnko osobno, choć go będzie mniej, ale większą wartość mające, tj. ludzie dobrzy z Kościołem trzymający, a plewa odejdzie „Naprzód“ tak, jak macie tytuł w waszej gazecie. Pójdziecie na przód bliżej ku piekłu, jeżeli nie będziecie stać przy Kościele, którego głową jest Jezus Chrystus, a wykonawcami i urzędnikumi jego Papież ze wszystkiem Duchowieństwem katolickiem. Tych zaś, którzy dowodzą, że nie ma dobrego księdza żadnego, zapytaćby ich należało, czy oni wszystkich znają i ze wszystkimi stosunki jakie mieli? Gorszy może to niejednego, że ten, albo ów ksiądz wziął z ciebie dużo za pogrzeb albo za ślub lub co innego. Ano, to mu nie daj dużo. Jeśli chcesz mieć paradny ślub, bogaty pogrzeb itp., a no to zapłać, jak się chcesz tak postawić, jak i drugi albo lepiej jeszcze. Kto chce poforsować, to forsę zawsze trzeba przepłacić. Jak się postawisz skromnie, to mało zapłacisz.

ROZMAITOŚCI.

Rozporządzenie godne do naśladowania. W Michałkowicach na Pr. Szląsku wydano rozporządzenie (wydał tutejszy burmistrz), według którego nie wolno młodym chłopcom niżej 17 lat, a dziewczętom niżej 16 lat przebywać bez towarzystwa rodziców lub opiekunów w szynkowniach. Jeżeli zaś takie dziewczęta lub chłopcy znajdują się w towarzystwie rodziców lub opiekunów w szynkowniach, to nie wolno im podawać rozpalających trunków ani używać tańca. Młodym chłopcom niżej 17 lat jest również zakazane palenie fajki, cygar lub papierosów poza domem. Kto się do tego rozporządzenia nie zastosuje, podlega karze pieniężnej do 9 marek lub odpowiedniej karze więzienia.

Nowe sądy powiatowe utworzone zostaną w Otłynii i Podwołoczyskach.

Liczbę urzędników sądowych pomnożono znacznie, a to wskutek rozporządzenia cesarskiego.

Hojna ofiara. Ks. Jan Szaflarski, emeryt. proboszcz z Tylmanowy, złożył w wydziale krajowym kwotę 4000 złr., przeznaczając kwotę 3000 złr. na utworzenie jednego stypendyum dla ucznia szkół średnich lub uniwersyteckich pod nazwą „fundacya stypendyjna imienia księdza Jana Szaflarskiego i Franciszki Ksawery Czajkowskiej“, zaś kwotę 1000 złr. na założenie dwóch domów dla ubogich starców w Dembicy i w Czarnym Dunajcu na każdy po 500 złr., z zastrzeżeniem, iż kapitał ten tak długo ma się procentować, póki nie urośnie do sumy 51.200 złr. Ta ostatnia fundacya nie będzie więc mogła wejść szybko w życie.

Zakaz przywozu bydła rogatego. Ministerstwo spraw wewnętrznych zakazało z powodu choroby płucnej przywozu bydła rogatego do Austryi z pruskich powiatów: Poczdam, Magdeburg i Düsseldorf, tudzież z saksońskiego powiatu lipskiego.

Sprawa odpoczynku niedzielnego została ostatecznie przez Namiestnictwo postanowioną i obowiązywać będzie we wszystkich miastach galicyjskich. Namiestnictwo zadecydowało, iż spoczynek niedzielny dla kupców ma trwać pięć godzin, które będą rozdzielone w taki sposób, iż wszystkie sklepy mają być otwarte od godziny 7 rano do 12 w południe (dotychczas od 7 do 10 rano i od 3 do 6 popołudniu); sklepiki z wiktuałami czyli tak zwane grajzlernie od 7 do 12 rano i od 7 do 8 wieczór (dotychczas jak wyżej). Wyrób pieczywa może trwać do godz. 10 rano, sprzedaż zaś przez cały dzień

(w tym względzie nie zmieniono nic), natomiast zupełnej reformie ulegnie praca fryzyerów, którzy dotąd byli czynni od rana do nocy, obecnie zaś będą pracować tylko do godziny 2 po południu. Mleczarnie otwarte będą dalej przez cały dzień, handle wędlinami zaś od 7 do 11 rano i od 6 do 9 wieczorem. Czy też doczekamy się kiedy ustawy o święceniu niedzieli?

Dwaj Amerykanie wynaleźli ulepszony telegraf, który przesyła 6.000 słów w jednej minucie. Ma on w przyszłości zastąpić pocztę, bo w jednej godzinie najobszerniejszy list może być doręczony adresatowi. Wkrótce nowy ten telegraf oddany ma być do usług publiczności.

Stan gospodarstw włościańskich pod Lwowem zbadać ma dokładnie komisya utworzona z ramienia lwowskiego oddziału Towarzystwa gospodarskiego i przedstawić na najbliższem walnem zebraniu. Czynności te podjęto w tym celu, iżby włościanom wskazać sposoby prowadzenia umiejętnej gospodarki, która, jak wiadomo, pod wielkiemi miastami opłacać się może znakomicie.

Śnieg w maju. Dnia 12. b. m. spadł w Cieszynie i na Szląsku i jak gazety donoszą i w innych prowincyach austryackich wielki śnieg. Jeszcze dnia 14. b. m. leżał takowy na dachach, a góry były białe jak w zimie. Śnieg ten wysoki 15 cm. wyrządził ogromne szkody; połamał mnóstwo drzew, a zimna zaszkodziły z pewnością nie mało kwitnącym drzewom owocowym. Jeżeli słota i zimno jeszcze jakiś czas potrwają, to bieda będzie jeszcze większa, niż w zeszłym roku.

W Zakopanem założoną została spółka wyrobów tatrzańskich. Potrzebnych funduszów na założenie tej spółki dostarczył pan Komędziński z Drezna. Spółka otworzy własny sklep na Krupówkach i zajmie się wywozem pięknych wyrobów górali naszych, tak z drzewa jak i z żelaza za granicę *(donosi Niedziela)*.

Żywopłot z wierzby koszykarskiej. Pod takim napisem została wydana przez W. Wojciechowskiego książeczka średniego formatu, ucząca na pięciu stronicach, jak należy urządzać płoty z wikliny rosnącej i jaka z tych żywopłotów korzyść. Rzecz pożyteczna, choć trochę napisana językiem nie bardzo zrozumiałym. Cena 10 kop. Kilkadziesiąt egzemplarzy tej książeczki złożono w red. Gazety Świątecznej w Warszawie do bezpłatnego rozdania nauczycielom wiejskim. Więc kto z panów nauczycieli życzy sobie tę książeczkę otrzymać, niech osobiście albo listownie zgłosi się po nią do redakcyi „Gazety świątecznej" w Warszawie, ul. Nowy Świat l. 24.

Dzielny czyn strażaka opisuje „Kuryer Stanisławowski": Świadkami nerwy wstrząsającej sceny byli mieszkańcy Stanisławowa we środę d. 19. b. m. o godzinie 10-tej rano. Pod tę porę pomocnica stróża miejskiego, 19-letnia dziewczyna, w przystępie nagłego pomieszania zmysłów, wdrapała się przez okno strychowe na stromy dach ratusza i zaczęła się po nim przechadzać, siadała na rynny dachowe, okazując ochotę skoczenia na dół. Usiłowano namówić ją do powrotu, starano się przeprowadzić na bezpieczniejsze miejsce — nic nie pomagało — waryatka uciekała po dachu i tylko cudem, że nie spadła na dół. Dopiero po dobrej półgodzinie udało się dzielnemu pompierowi Janowi Pasiecznemu chwycić ją niespodzianie nad brzegiem dachu wpół i z narażeniem własnego życia szamoczącą się przyciągnąć na strych. Odważny pompier Pasieczny zasługuje na wszelkie uznanie, tem bardziej, że ścigając waryatkę, nie miał na sobie nawet liny bezpieczeństwa.

Związek szląskich katolików na zgromadzeniu odbytem w Cieszynie uchwalił: 1) żądać od rządu takiego równouprawnienia językowego dla Szlązka, jakie wydano dla Czech; 2) wysłać deputacyę do cesarza Franciszka Józefa o przyznanie praw publicznych gimnazyum polskiemu w Cieszynie; 3) wezwać posła szląskiego do Wiednia, ks. Świeżego, iżby wystąpił z Koła polskiego, jeżeli wkrótce nie zostanie przyznane prawo publiczności gimnazyum polskiemu w Cieszynie.

Jakiem lekarstwem są figi? Szuszone figi oprócz tego, że są smaczne, uzdrawiają żołądek i trzewia, to też jadają je ludzie na takie niedomagania. Również chorym na płuca i zakatarzonym ludziom polecić można jadanie fig. Bardzo skuteczną na piersi herbatą, jest wywar zwyczajnego jęczmienia z pięciu lub sześciu figami i garścią rodzynek. Wypijać tej herbaty trzeba kilka filiżanek dziennie.

Podziękowanie. Wielmożnemu Księdzu Fran. Kahlowi, Kanonikowi z Gręboszowa, za zaprenumerowanie „Prawdy" dla Czytelni w Pałuszycach najserdeczniejsze „Bóg zapłać!" składa *Jan Świętek*, gospodarz, kierownik czytelni.

HUMOR.

Dowcipny terminator.

Pewien szewc miał gości u siebie i posłał chłopca po piwo.

— A pieniędzy majster nie da? — pyta chłopiec?

— Przynieść piwa za pieniądze, to każdy potrafi, ale dostać bez pieniędzy, to mi dopiero sztuka — odpowiada szewc.

Chłopiec wziął dzbanek i wróciwszy niezadługo, postawił go przed szewcem.

— Niech majster pije — rzekł.

— Jakże mogę pić, kiedy tu nic niema?

— Napić się, kiedy w dzbanku jest piwo, to każdy potrafi — odparł chłopiec — ale nalać piwa z dzbanka, w którym nic niema, to mi dopiero sztuka.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. J. Ferens w Limanowy. Wyjątkowo dla czytelni zniżamy na 1 złr. 50 cnt.

P. M. Karp w Ropie. Redakcya „Polskiego ludu" znajduje się w Łobzowie ad Kraków, poczta w miejscu. Prenumeratę otrzymaliśmy.

P. *Koza Ludwik.* Książkę, o którą chodzi, można kupić w księgarni Spółki wydawniczej polskiej w Krakowie. Rynek główny.

P. Zarycki w Iwoniczu. Wysłaliśmy, ale numeru 6. brakuje, bo wyczerpany.

Kalendarz kościelny.

26. Środa. *Dni krzyżowe.* Św. Filipa Ner. — 27. **Czwartek. Wniebowstąpienie Pańskie.** — 28. Piątek. Św. Wilhelma i Magdaleny. — 29. Sobota. Św. Maksym b. w. — 30. **Niedziela 6 po Wielk.** Św. Feliksa p. — 31. Poniedziałek. Św. Petroneli p. — 1. Wtorek. Św. Nikodema m. — 2. Środa. Św. Eugeniusza i Erazma. — 3. Czwartek. Św. Klotyldy i Pauli. — 5. Piątek. Św. Flawiusza b. — 5. Sobota. *Wigilia.* Św. Florencyi p.

Odmiany księżyca:

Nów dnia 31. maja o godz. 1. min. 25 po poł.

Kurs pieniędzy:

Za ruble rosyjskie płacą	1·27	żądają	1·28
Za marki niemieckie płacą	— 58	żądają	—·59

Ceny targowe.

W Krakowie.

Pszenicę białą 8·20 do 8·55. — Pszenicę czerwoną 8·20 — 8·55. — Pszenicę żółtą 8·20 do 8·50. — Żyto 6·75 do 7·— złr. Oo Jęczmień browarny 6·20 do 7·20.—Jęczmień na paszę 5·50 do 5·8d Owies 5·80 do 6·80. **Wszystko za 100 kilo.**

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.